



## STANISŁAW KOCZANOWICZ

Dwunasty dzień rozprawy, 6 grudnia 1947 r.

**Przewodniczący:** Proszę następnego świadka, Stanisława Koczanowicza.

Pouczam świadka w myśl art. 107 kpk, że należy mówić prawdę, składanie fałszywych zeznań karane jest więzieniem do lat pięciu. Czy strony zgłaszają wnioski co do trybu przesłuchania świadka?

**Prokuratorzy:** Zwalniamy świadka od przysięgi.

**Obrońcy:** My także.

**Świadek Stanisław Kaczanowicz, 27 lat, student politechniki, wyznanie rzymskokatolickie, w stosunku do oskarżonych obcy.**

**Przewodniczący:** Proszę świadka o podanie faktów odnośnie do zachowania oskarżonych, których tutaj świadek na sali poznaje.

**Świadek:** Ponieważ w obozie przebywałem wiele miesięcy w ciągu 1943 r., do lutego 1944 r., i wyszedłem zupełnie wyczerpany, trudno mi będzie operować datami, a tylko okresami wiosna, jesień, zima.

Pośród oskarżonych poznaję Aumeiera i Breitwiesera.

Jeśli chodzi o traktowanie w obozie, to Aumeier, który był komendantem, wiedział o nim. Pracowałem na *Werkhalle*, gdzie nosiliśmy w tempie cegłę i cement. O ile np. ktoś się wywrócił i worek z cementem pękł, stosowano dotkliwe kary cielesne, które kończyły się tym, że komanda wracające z *Werkhalle* na teren obozu, a każde komando liczyło setkę, niosły kilkunastu lub kilkudziesięciu kolegów, w tym już zabitych, względnie dogorywających. Ponieważ Aumeier bardzo często był przy wmaszerowywaniu na teren obozu, musiał widzieć ludzi pokrwawionych, którzy rano wychodzili zdrowi do pracy. Jednak nie pytał o powód tego stanu rzeczy.

Jeżeli chodzi o oskarżonego Breitwiesera, gdy pracowałem na Bunie, był to maj 1944 r., zetknąłem się z nim, jako *Reiniger* komendantury. Chodziłem po bieliznę dla SS-manów do

*Unterkunftu* i wracałem stamtąd nieraz z innymi komandami. Wtedy przed *Unterkunftem* zbierały się wszystkie komanda i następowała rewizja. O ile sobie któryś „zorganizował” prześcieradło dla chorego kolegi czy koszulę dla siebie, odstawiano go na bok. Breitwieser, który często chodził do *Unterkunftu*, sam wymierzał karę i bił więźniów.

Breitwieser był wtedy zastępcą szefa czy kierownikiem działu *Unterkunftu*.

Jeżeli chodzi o oskarżonego, wiedzieliśmy, że pochodzi ze Lwowa, jednak koledzy uprzedzili mnie, abym się do niego nie zwracał w języku polskim, bo mogę się narazić na przykrości.

Jeżeli chodzi o Aumeiera, to nie będę mówił o ogólnej jego działalności. Powiem o jednym konkretnym fakcie. Była to jesień i przymrozki. Rok 1943. Po zajęciach w pewnym komandzie usłyszeliśmy alarm na straży pożarnej. Widzieliśmy, jak więźniowie ze straży pożarnej lecą szybko do bramy. Zaciekawieni zgrupowaliśmy się w liczbie około stu między 14. a 15. blokiem, naprzeciwko bramy wjazdowej. W tym momencie Aumeier wyskoczył spod bramy, wyrwał pistolet z pochwy i zaczął strzelać w tłum. Ilu było zabitych i rannych, nie wiem, bośmy w popłochu uciekli do baraku.

Chcę jeszcze dodać, jak wyglądało zwalnianie z bloku po chorobie. Miała być wybiórka. Lekarz mniej więcej mógł wywnioskować, kto będzie wybrany. Było to na bloku, na którym byli więźniowie rekonwalescenci. Na wiosnę 1943 r. leżałem tam po zapaleniu płuc. Wtedy dr Kruczek skierował mnie na obóz, mimo że miałem ok. 39 stopni gorączki. Szczęśliwy byłem, że zostałem zwolniony. Nago przebiegłem z bloku 19. na blok 1. Tam do gorącej kąpieli. Po kąpieli czekaliśmy kilka godzin pod blokiem przemarznięci.

**Przewodniczący:** Czy są pytania do świadka?

**Prokurator Szewczyk:** Czy świadek przebywał z Breitwieserem przez dłuższy czas?

**Świadek:** Przebywałem w 1944 r. na Bunie przez dwa – trzech miesiące.

**Prokurator Szewczyk:** Czy oskarżony Breitwieser odnosił się do wszystkich więźniów źle? Czy była pewna różnica między jego własnym komandem a osobami pochodzącymi z zewnątrz?

**Świadek:** Nie wiem dokładnie, jak to było. W każdym bądź razie inni więźniowie tam już nie przychodzili.

**Prokurator Szewczyk:** Czy o działalności Breitwiesera z innego okresu może świadek coś powiedzieć?

**Świadek:** Nie.

**Przewodniczący:** Czy są jakieś pytania do świadka?

**Obrońca Czerny:** Świadek wspomniał o rewizji, dokonanej przez oskarżonego Breitwiesera. Czy przeprowadzał je osobiście, czy dokonywał tego ktoś inny?

**Świadek:** Byli z nim inni SS-mani, którzy z nim pracowali.

**Obrońca Czerny:** Czy był komendant Schindler?

**Świadek:** Nie mogę tego powiedzieć.

**Obrońca Czerny:** Czy rewizje były stałe, czy odbywały się tylko od czasu do czasu?

**Świadek:** Odbywały się od czasu do czasu.

**Obrońca Czerny:** Czy oskarżony Breitwieser sam wymierzał kary?

**Świadek:** Tak jest, bił kijem.

**Obrońca Czerny:** Czy bił raz, czy kilka razy?

**Świadek:** Bił dużo razy.

**Obrońca Czerny:** Czy bił dużo więźniów?

**Świadek:** Tego nie widziałem.

**Przewodniczący:** Czy oskarżeni chcą złożyć oświadczenia lub postawić pytania?

**Oskarżony Aumeier:** Proszę o zezwolenie zapytania świadka, kiedy odbyła się strzelanina, podczas której ja miałem strzelać do obozu?

**Świadek:** Nie było żadnej strzelaniny, natomiast oskarżony strzelał sam. Strzelał na teren obozu.

**Oskarżony Aumeier:** Kiedy to było?

**Świadek:** To było jesienią 1943 r.

**Oskarżony Aumeier:** Nie było mnie wtedy w obozie.

**Świadek:** Może się mylę co do daty, ale była to albo jesień, albo wiosna.

**Oskarżony Aumeier:** Między wiosną a jesienią jest bardzo duża różnica i duży odstęp czasu. Powiedział świadek wyraźnie, że było to jesienią 1943 r., lecz po co ja miałem strzelać, tego nie mogę zrozumieć. Jest to dla mnie zagadką.

**Świadek:** Ja zastrzegłem zaraz na początku, że będę operował nie datami, lecz porami roku. Pamiętam, że wtedy był mróz, była więc albo wczesna wiosna, albo późna jesień.

**Oskarżony Aumeier:** Muszę co do tego oświadczyć, że na podstawie zeznań dotychczasowych świadków, to w Oświęcimiu nic się innego nie robiło, tylko strzelało dookoła. Proszę sobie przedstawić, co by powiedział na to Himmler. Kazałby nas wszystkich natychmiast rozstrzelać.

**Prokurator Brandys:** Ponieważ Aumeier poddaje w wątpliwość twierdzenia świadka z tomu 54, karta 327, poproszę o odczytanie tego dokumentu, w którym świadek zeznaje, że było to na wiosnę 1943 r. Poza tym mogę przedstawić świadka, który w czasie trwania tej strzelaniny został postrzelony. Jest nim Władysław Kozdrój z Rabki.

**Prokurator Szewczyk:** Na oświadczenie Aumeiera chcę odpowiedzieć, że według danych ustalonych przez Najwyższy Trybunał w procesie przeciwko Hößowi, ani Höß, ani Himmler nie pociągnął nikogo do odpowiedzialności, za to, że w Oświęcimiu zginęły 3 mln ludzi.

**Oskarżony Aumeier:** Mam jeszcze jedno pytanie do świadka. Czy świadek widział, skąd wyciągnąłem rewolwer? Ponieważ skądś musiałem wyciągnąć pistolet, z którego strzelałem.

**Przewodniczący:** Czy świadek to pamięta?

**Świadek:** Owszem, pamiętam. Nie mogę powiedzieć, z której strony miał futerał, lecz wiem, że wyciągnął rewolwer z futerału.

**Przewodniczący:** Świadek odpowiedział więc oskarżonemu, że oskarżony wyciągnął rewolwer z futerału. Proszę odczytać zawnioskowany dokument.

**Aplikant Jaślan:** Odczytuję z tomu 54, karta 328, wyjątek z protokołu Stanisława Koczanowicza, sporządzonego 29 września 1947 r.: „Osobiście widziałem jak raz, bez najmniejszego powodu, strzelał Aumeier do więźniów. Było to jakoś na wiosnę 1943 r.”.

**Prokurator Brandys:** Dziękuję.